

Jesienny pociąg

Dorota Gellner

Stoi pociąg na peronie -
żółte liście ma w wagonie
i kasztany, i żołędzie-
dokąd z nimi jechać będzie?

Rusza pociąg sapiąc głośno.
Już w przedziałach grzyby rosną,
a na półce, wśród bagaży,
leży sobie bukiet z jarzyn.

Pędzi pociąg lasem, polem
pod ogromnym parasolem.
Zamiast kół kalosze ma,
za oknami deszcz mu gra.

O, zatrzymał się na chwilę!
Ktoś w wagonie drzwi uchylił
potoczył w naszą stronę
jabłko duże i czerwone.

Jesień u fryzjera

Danuta Gellnerowa

Przyszła jesień
do fryzjera:
- Proszę mną się zająć teraz!
Lato miało włosy złote,
ja na rude mam ochotę.

No, bo niech pan
spojrzy sam,
rudo tu i rudo tam...

Mówi fryzjer:
- Rzeczywiście!
Dookoła rude liście,
ruda trawa, rude krzaki,
chyba modny kolor taki.

Szczotka,
grzebień,
farby fura,
już gotowa jest fryzura.
Woła jesień: - W samą porę

Płacę panu muchomore!

Jesień

Jan Brzechwa

O, jakie rzewne widowisko:
Czerwone liście za oknami
I cienie brzóz, płynące nisko
Za odbitymi obłokami.

Pies nie ujada. Zły i chory
Omija cienie października,
Na tykach ciepłe pomidory
Są jak korale u indyka,

Na babim lecie, zawieszonym
Między drzewami jak antena,
Żałośnie drga wyblakłym tonem
Niepowtarzalna kantylena,

Rzednąca trawa, blade dzwońce,
Rozklekotane późne świerszcze,
I pomarszczone siwe słońce,
I ja - piszący rzewne wiersze.

Jesień

Helena Bechler

Chodzi po lesie
pogodna jesień,
rozchyła niskie gałęzie.

Liczy na ścieżkach
spadłe orzeszki,
liczy na dębach żołędzie.

I na mchu siada,

z klonami gada,
gdzie jest orzeszków najwięcej.

Patrzy ciekawie,
ile na trawie
spadłych się liści ściele.

Ile rydzyków
niosą w koszyku
Kasieńka i Marcelek.

Październik

Październik chodził drogą w wyrudziałym kaftanie,
drzewom włosy malował jesiennymi farbami.

Dobierał im kolory odpowiednio twarzowe
jaskrawo-żółte klonom, osikom - malinowe.

Wystroił je parady, ale w tym cały kłopot,
że im wkrótce rozkradnie wszystkie barwy listopad.
(A. Nosalski)

„Jesień chodzi po lesie”

Anna Warecka

Jesienią, jesienią lecą liście na ziemię.
Lecą jabłka czerwone, liście żółtozielone.
Jesienią, jesienią lecą z drzewa na ziemię,
wielkie twarde kasztany, w liściach leżą schowane.
Jesień chodzi po lesie, zbiera grzyby brązowe,
wiatr koszyki jej niesie i orzechy w niej chowa.
Jesień wchodzi w ogrody, zrywa gruszki jak dzwony,
śliwki słodsze od miodu, owoc głogu czerwony.
Jesień tańczy wesoła, zbiera zioła na łące,
przy ognisku na polach je kartofle gorące.
Jesień chodzi po lesie, babie lato rozwiesza,
worek chrustu przyniesie i przed zimą ucieka.

"Braterska rywalizacja"

Trzech synów ma księżna Jesień,
trzech w ogień za matką skoczy.
I każdy skarb nowy niesie,
by cieszyć matczyne oczy.

Brat Wrzesień chełpi się żartem:
"Spiżarnię napelniam mamie!"
To dla niej buszuje w sadach,
rumiane jabłka jej zrywa,
bukiety z wrzosu układa,
suknie astrami obszywa.

Październik chce sny jej ziszczyć:
- Ja mamie tkam cudne szale
z płomiennych, bukowych liści
i na jej cześć wydam bale.

Listopad, co lica ma blade
chryzantem dźwiga jej pęki:
- Piszę do mamy balladę
i deszczowe wplatam w nią dźwięki.

"Deszcz"

Burakowa Elżbieta

Szaro po szybach szemrze deszcz...
Sypią się krople sennie jak mak...
Snuje się cichy, tajemniczy szept -
- Pierwszy jesienny deszcz.
Jeszcze będą czerwone liście.
Jeszcze będzie kwitło babie lato.
Jeszcze słońce przez nagie gałęzie zaświeci,
ale to już... ale to już czas...
Szaro po szybach szemrze deszcz.

"Hafciarka jesienna" (frag.) - Januszewska Hanna

Tu - złoty liść. Tam rudy blask

i srebrny mech na śliwie.
Otwieraj oczy i patrz! Patrz!
Barwami cię zadziwię.

W złotym szeleście stoi klon
i szumi jak muzyka.
A złoto, poszum czyjeż są?
Toć pana Października.

"Jesień"

Czechowicz Józef

Szumiał las, śpiewał las,
gubił złote liście,
świeciło się jasne słońko
chłodno a złościści...

Rano mgła w polu szła,
wiatr ją rwał i ziębił:
opadały ciężkie grona
kalin i jarzębin...

Każdy zmierzch moczył deszcz,
płakał, drżał na szybkach...
I tak ładnie mówił tatuś:
- Jesień gra na skrzypkach...

"Jeszcze troszeczkę lata..."

Pagaczewski Stanisław

Jeszcze troszeczkę lata
i już - troszeczkę jesieni.
Jeszcze zielenią się liście,
lecz kilka już się czerwieni...

Pożegnaliśmy bociany
i w lesie jest coraz ciszej.
Tylko leszczyna szeleści,
bo do niej rudy gość przyszedł....

Dojrzały sady i pola

w skibach zoranej ziemi.
Jeszcze troszeczkę lata
na powitanie jesieni.

"Liście" –

Droń Tadeusz

Czerwone, złote, brązowe,
liście jak z bajki kolorowe,
płyną na wietrze jesiennym,
a za oknem świat taki senny.

Ptaki w dalekie lecą kraje,
jabłoń owoce swoje nam daje.
Deszcz kropelkami na ziemię kapie,
pola już puste, spichrze bogate.

"Odlot szpaków"

Pagaczewski Stanisław

Halo, czy biuro LOT-u?
Kasa biletów do samolotów?
Tu mówi szpak.
Proszę? Ach tak, prawdziwy szpak!
Nie człowiek,
lecz ptak.
Chodzi o to,
że zbliża się koniec lata,
a o tej porze
ochotę mamy na podróże do ciepłych części świata,
za jakieś ciepłe morze...
Ile będą kosztować bilety?
Co pani mówi? O RETY!
To przecież fura pieniędzy!
Prawdę mówiąc, nie mamy ani złotówki,
bo skąd by szpaki miały wziąć tak wielką ilość gotówki?
Jeśli się jednak zgodzicie, to zapewnić was mogę,
że będziemy pięknie śpiewały, i to przez całą drogę.
To będzie nasza zapłata

za bilety lotnicze do ciepłej części świata.
Zgoda?

Dziękuję bardzo w imieniu szpaczego stada.
Aha, czy bedziemy miały w drodze co jeść?
Mówi pani, że wszystko w porządku?
To ślicznie,
raz jeszcze serdecznie dziękuję. A więc do jutra!
CZEŚĆ!

"Odlatują ptaki" - Oppman Artur

Liść pożółkły spada z drzewa
chłodny wietrzyk wieje
chór ptaszęcy już nie śpiewa
ścichły lasy, knieje.

Słonko bladsze rankiem wstaje
na niebieskie szlaki.
Posmutniały nasze gaje -
- odlatują ptaki.

Już gromadką mkną bociany
w niebieskie przestworze.
Lecą kędyś w kraj nieznany
za dziesiąte morze.

Puste gniazda zostawiły
nad wieśniaczą strzechą.
Ich znajomy klekot miły
niesie z wiatrem echo.

"Odlot bocianów" - Kubiak Tadeusz

Mówi bocian do bociana:
- Jutro lecę, proszę pana.
- I ja także. Lecz wrócimy
gdy stopnieją śniegi zimy.

"Odloty" - Szuchowa Stefania

- Ptaszki, ptaki wędrowniki! Gdzie lećcie?

- Do Afryki!

Lecimy całą gromadą

dalej, niż pociągi jadą!

Będziemy machać skrzydłami

nad górami, okrętami...

I jaskółki, muchołówki,

skowronki, kretogłówki,

dudki, kukułki i jerzyki

poleciały do Afryki.

"Pani Jesień"

Przeczek Wiesław

Pasterze na ścierniskach

rozpalili ogniska.

Wietrzysko liście czesze.

To przyszła pani jesień.

Ile wszędzie kolorów

od barw aż oczy bolą!

Wietrzysko liście niesie.

Już przyszła pani Jesień.

"Złoty liść"

Klon ma złote liście,

świecą się ogniście,

jesion ma brązowe,

zgubił ich połowę,

dęby się czerwienią,

pół na pół z zielenią.

Olcha - żółto - siwa,

wiatr jej liście zrywa,

miesza je z innymi,

pędzi het! po ziemi;

z najładniejszych liści
cały las oczyści.

Pani Jesień

Zofia Dąbrowska

Przeszedł sobie dawno
śliczny, złoty wrzesień...
Teraz nam październik
Dała pani jesień...

Słono takie śpiące,
coraz później wstaje,
Ptaszki odlatują,
hen, w dalekie kraje.

W cieniu, pod drzewami
cicho śpią kasztany,
każdy błyszczy pięknie,
niby malowany.

Lecą liście z drzewa
różnokolorowe,
te są żółto – złote,
a tamte – brązowe.

Jeszcze niby ciepło,
słonko świeci, grzeje...
aż tu nagle skądęś
wichrzysko zawieje.

Chmur wielkich deszczowych
nazbiera, napędzi...
tak się pan listopad
nauwija wszędzie.

Dzień w kolorze śliwkowym

Leszek Długosz

Po czerni jeżyny
Po liściu kaliny
- Jesień, jesień już
Po ciszy na stawie
Po krzyku żurawi
- Jesień, jesień już
Po astrach, po ostach
To widać, to proste że
- Jesień, jesień już
I po tym że wcześniej
Noc ciągnie ze zmierzchem
- Jesień, jesień już

Po pustym już polu
Po pełnej stodole
- Jesień, jesień już
Strachowi na wróble
Już nad czym się trudzić?
- Jesień, jesień już
I po tym że w górze
Wiatr wróży kałuże, tak
- Jesień, jesień już
I po tym że przecież
Jak zwykle, po lecie
- Jesień, jesień już

Ach, ten dzień w kolorze śliwkowym!
- Berberysu i głogu ma smak...
Stawia drzewom pieczętki
- Żeby było w porządku
Że już pora
Że trzeba iść spać...

- To się w głowie nie mieści
Że tak szumi szeleści
Tak bliźutko, o krok, prawie tuż
Głębokimi rzekami, pachnącymi szuwarami
Idzie jesień
I prosto w nasz próg...
- Ale co tam! przecież taka jesień złota
Nie jest zła!
- Ale co tam! Przecież taka jesień złota
Niechaj trwa...

Kolorowa jesień

Dzikię wino na ganeczku
liściem się rumieni,
drży w powietrzu babie lato
w jesieni, w jesieni!

Jarzębiny, krzaki głogu
stoją też w czerwieni,
w sznur koralii przystrojone
w jesieni, w jesieni!

Z drzew spadają złote liście,
aż się w oczach mieni,
tyle złota i koralii
w jesieni, w jesieni!

Jesień na wsi

Anna Przemyska

Świeci dobre słoneczko
nad drewniana, nad chatką,
wietrzyk goni nad rzeczką
wesołe babie lato.

Pachną dymy na łąkach,
płyną z wiatrem obłoki,.

jesień palem się błąka,
maluje wierzby, głogi.

Czasem plucha się skrada,
ma parasol dziurawy.
Lubi siadać na kwiatach,
w pióreczka dmucha trawy.

Jestem jesień

Maria Terlikowska

Jestem jesień z pełnym koszem
z pełnym koszem
Dobre rzeczy wam przynoszę
wam przynoszę.
Jabłka, śliwki, gruszki bery, pomidory i selery,
pomidory i selery.

Przyszła jesień do gosposi
do gosposi.
Czy gosposia o coś prosi,
o cos prosi.
Mam kapustę do kwaszenia,
dobre grzyby do suszenia, dobre grzyby do suszenia.

Idzie jesień z wielkim koszem,

z wielkim koszem.

Zajadajcie! Bardzo proszę! Bardzo proszę!

Ludzie biorą te podarki i chowają do spiżarki

i chowają do spiżarki.